

Warszawa, dnia 5 czerwca 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1261/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Jacek Matusik

protokolant: p.o. protokolanta sądowego Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Agaty Stawiarz

po rozpoznaniu dnia 5 czerwca 2017 r. w Warszawie

sprawy T. W., syna M. i M., ur. (...) w W.

oskarżonego o czyn z art. 224 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie

z dnia 17 maja 2016 r. sygn. akt IV K 1127/14

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że oskarżonego T. W. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu; wydatkami za postępowanie w sprawie obciąża Skarb Państwa; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. T. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej oraz podatek VAT.

Sygn. akt VI Ka 1261/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Argumenty podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego były zasadne w związku z czym Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, iż uniewinnił T. W. od zarzucanego mu czynu.

Rozpoznając apelację obrońcy oskarżonego Sąd Okręgowy stwierdził, że na aprobatę zasługuje stanowisko skarżącego, który zarzuca Sądowi Rejonowemu bezpodstawne przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 224 § 2 k.k. Sąd Rejonowy dokonał w tym względzie dowolnej, sprzecznej z logicznym rozumowaniem i nie mającej odzwierciedlenia w zgromadzonym w materiale dowodowym analizy zachowania oskarżonego.

T. W. został oskarżony o to, że w dniu 13 sierpnia 2014 roku w W. stosował przemoc w postaci zamachnięcia się prawą ręką w której trzymał widelec w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji sierż. sztab. E. B. do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci przewiezienia go do (...), tj. o czyn z art. 224§ 2 k.k. W zaskarżonym wyroku Sąd Rejonowy ustalił, że w ramach zarzucanego czynu, T. W. w dniu 13 sierpnia 2014 roku w W. stosował przemoc wobec pełniącego obowiązki służbowe funkcjonariusza Policji sierż. sztab. E. B. w postaci szarpania, wymachiwania rękami, w tym trzymając w prawej ręce widelec oraz stawiania oporu podczas obezwładniania go, w celu zmuszenia funkcjonariusza policji do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci zatrzymania i przewiezienia go do (...), czym dopuścił się czynu wyczerpującego dyspozycję z art. 224§ 2 k.k.

Swoją decyzję o zmodyfikowaniu opisu czynu, Sąd I instancji uzasadnił wydziwkiem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego z którego wynika, w ocenie owego Sądu, że oskarżony stosował przemoc wobec pełniącego obowiązki służbowe funkcjonariusza Policji sierż. Sztab. E. B. postaci szarpania, wymachiwania rękami z jednoczesnym trzymaniem w prawej ręce widelca oraz stawiania oporu podczas jego obezwładniania.

Analiza rozważań Sądu I instancji zawartych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku pozwala stwierdzić, iż Sąd Rejonowy dokonał nieprawidłowej analizy wszystkich zaistniałych w sprawie okoliczności faktycznych. Ocena wiarygodności dowodów zgromadzonych w sprawie istotnych dla przedmiotowego rozstrzygnięcia nie mieści się bowiem w ramach swobody określonej w dyspozycji art. 7 k.p.k. Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku przeprowadzona przez Sąd Okręgowy w sposób jednoznaczny przemawia za ustaleniem innego stanu faktycznego, niż tego ustalonego przez Sąd Rejonowy. W związku z tym, wydane przez Sąd I instancji rozstrzygnięcie nie mogło się ostać.

W niniejszej sprawie bezspornym jest, że w dniu 13 sierpnia 2014 roku około godziny 16.30 miała miejsce interwencja funkcjonariuszy Policji w osobie E. B. i I. S. w mieszkaniu przy ul. (...). Powodem interwencji miała być awantura rodzinna. Po przybyciu funkcjonariuszy na miejsce zdarzenia, zastano zgłaszającą M. S., dwoje małoletnich dzieci oraz T. W.. Zgłaszająca poinformowała policjantów, że boi się swojego konkubenta, który nie wziął swoich leków psychotropowych wobec czego ma napady agresji i prosi o zabranie go z mieszkania i umieszczenie w Stołecznym Ośrodku dla Osób Nietrzeźwych. T. W. w mieszkaniu został zastany w pozycji siedzącej, przy stole, spożywającego posiłek. Funkcjonariusz Policji E. B. poszedł do oskarżonego i poinformował o przyczynach interwencji i konieczności przewiezienia oskarżonego do (...). Oskarżony na powyższe oświadczenie nie zareagował, dopiero w momencie przybliżenia się do niego policjanta, oskarżony oświadczył, że nigdzie nie pójdzie bo je obiad.

Powyższe ustalenia są bezsporne i wynikają z wyjaśnień samego oskarżonego, zeznań świadka M. S. oraz zeznań dokonujących interwencji funkcjonariuszy Policji, który to materiał dowodowy jest w tym zakresie tożsamy i konsekwentny.

Sąd Rejonowy ustalając jednakże dalszy przebieg inkryminowanego zdarzenia nie sprostał przesłankom o jakich mowa w art. 7 k.p.k., co skutkowało dopuszczeniem się przez sąd orzekający błędu w ustaleniach faktycznych.

W ocenie Sądu Okręgowego, analiza materiału dowodowego nie pozwala na przyjęcie, że oskarżony stosował przemoc wobec funkcjonariusza Policji E. B.. Takie ustalenia Sądu Rejonowego są bowiem sprzeczne z dowodami ujawnionymi w sprawie.

Po pierwsze wskazać należy, że w żadnych zeznaniach funkcjonariuszy Policji składanych na etapie postępowania przygotowawczego nie ma wzmianki o tym, że między E. B. a oskarżonym wywiązała się szamotanina. W swoich zeznaniach w postępowaniu sądowym E. B. zeznał, że oskarżony wykonał zamach w kierunku jego twarzy prawą ręką w której trzymał widelec. Oskarżony nie wykonywał innych czynności poza zamachnięciem. E. B. podał, że „jedynym oporem stawianym przez oskarżonego była niemożliwość nałożenia mu kajdanek na ręce, bowiem oskarżony chował ręce, blokował ruchy”. Przesłuchana na rozprawie funkcjonariusz Policji w osobie I. S. zeznała, że nie pamięta żadnych okoliczności zdarzenia, potwierdziła jednocześnie swoje wcześniejsze zeznania. Ustalony przez Sąd Rejonowy stan faktyczny nie został również potwierdzony wyjaśnieniami T. W. oraz zeznaniami świadka M. S.. Oskarżony wyjaśniał konsekwentnie, iż podczas interwencji był spokojny, nie szarpał się, nie wyzywał policjantów. Wyjaśnienia te znajdują odzwierciedlenie w relacji świadka M. S.. Powyższe dowody nie potwierdzają zatem ustalonego przez Sąd Rejonowy stanu faktycznego odnośnie do stosowania przemocy przez oskarżonego T. W. w stosunku do funkcjonariusza Policji. Jak wynika z treści wyjaśnień oskarżonego oraz świadków, T. W. jedynie nie wykonał polecenia funkcjonariusza Policji oraz blokował rękę przed założeniem jej w kajdanki. Trudno takie postępowanie uznać za stosowanie przemocy. W ocenie Sądu Odwoławczego, podzielając tym samym stanowisko skarżącego, zachowanie oskarżonego należy zakwalifikować jedynie jako stawianie biernego oporu podczas czynności jego zatrzymania. Jak trafnie zacytował autor apelacji stanowisko doktryny w zakresie stawianego biernego oporu, trudno takie postępowanie uznać za przemoc pośrednią stosowaną w stosunku do funkcjonariusza Policji. Wobec powyższego, błędnie Sąd Rejonowy

zmodyfikował opis czynu i przypisał oskarżonemu stosowanie przemocy wobec funkcjonariusza Policji poprzez szarpanie i wymachiwanie rękoma.

Kolejną kwestią z którą nie sposób się zgodzić, jest przyjęcie przez Sąd Rejonowy, że oskarżony T. W. trzymając w prawej ręce widelec wymachiwał ręką przed funkcjonariuszem Policji E. B.. Sąd Rejonowy powyższe ustalenia poczynił na podstawie zeznań świadków-funkcjonariuszy Policji, które to zeznania uznał w tej kwestii za częściowo wiarygodne. Zdaniem Sądu I instancji, zeznania te nie zasługiwały na wiarę jedynie w zakresie, w którym świadkowie podawali, że oskarżony zamachnął się na policjanta B. prawą ręką, w której trzymał widelec. Nie obdarzenie wiarą zeznań w powyższym zakresie skutkowało przyjęciem przez Sąd Rejonowy, że oskarżony jedynie wymachiwał prawą ręką trzymając w niej widelec. W ocenie Sądu Odwoławczego mimo prawidłowego ustalenia, że oskarżony nie zamachnął się na świadka, błędne jest uznanie przez Sąd I instancji, że oskarżony w ogóle wymachiwał ręką trzymając w niej widelec. Przeczy temu bowiem ocena materiału dowodowego oraz zasady logicznego rozumowania. Zwrócić przy tym należy uwagę, że wymachiwanie rękoma, nawet trzymając w nich jakiś przedmiot, nie stanowi użycia przemocy wobec osoby. Sąd Rejonowy w swojej ocenie materiału dowodowego zapomniał o zasadach logiki i prawidłowego rozumowania, a wręcz przeciwnie dokonana ocena zaprezentowana w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nosi cechy dowolności i nieracjonalności. Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd orzekający nadał zeznaniom funkcjonariuszy Policji zbyt dużą rangę w ustalaniu stanu faktycznego i zdaje się pominął zestawienie ze sobą całościowe dowody o wydźwięku zarówno korzystnym dla oskarżonego, jak i niekorzystnym. Wydaje się, że Sąd I instancji nie spostrzegł, że zeznania funkcjonariuszy Policji złożone w postępowaniu przygotowawczym są praktycznie identyczne, różnią się jedynie jednym dodanym przez świadka I. S. zdaniem, iż „wymieniony nie groził E. B., ani mnie”. Treść owych zeznań winna skłonić Sąd do większej ostrożności w ocenie tych deponycji. Oczywiście jest bowiem, że pracujący ze sobą funkcjonariusze mogą liczyć na wzajemne wsparcie na płaszczyźnie zawodowej.

Zeznania świadków stoją w rozbieżności z wyjaśnieniami oskarżonego, a co najważniejsze z zeznaniami M. S. odnośnie do trzymania przez oskarżonego w ręku widelca oraz wymachiwania ową ręką. M. S., jako osoba zgłaszająca interwencję policyjną, nie potwierdziła wersji funkcjonariuszy, nadto, zeznała o ich agresywności w stosunku do oskarżonego. Trudno zatem uznać, że świadka należy uznać za osobę niewiarygodną skoro najpierw wezwała Policję, a następnie w swoich zeznaniach odparła wersję policjantów. O inkryminowanym zdarzeniu świadek zeznała: „policjant podszedł do konkubenta i powiedział, aby ten wstał i się ubrał. Wówczas konkubent powiedział, że nigdzie nie idzie bo je obiad. Następnie konkubent wstał z krzesła i zaczął chodzić po mieszkaniu”. M. S. podała, że nie widziała, aby oskarżony miał w ręku widelec. Następnie podała, że „policjant podszedł do konkubenta złapał go za rękę, wykręcił do tyłu i szarpnął tak, że konkubent upadł na łóżko. Policjant na nim usiadł i założył mu kajdanki. Policjant wstał i zobaczył leżący na brzegu łóżka widelec i powiedział wówczas do policjantki: „o, zobacz widelec miał, pewnie chciał mnie nim zaatakować”. Świadek wówczas oświadczyła policjantowi: „co pan opowiada on nie chciał pana zaatakować żadnym widelcem”. M. S. na polecenie policjanta włożyła owy widelec do reklamówki z ubraniami konkubenta, która następnie została zabezpieczona. Swoją wersję świadek potwierdziła przed sądem zeznając w tym zakresie tożsamo oraz dodając, że podczas wkładania widelca do torby, policjant nakrzyczał na nią, że wzywa policję, a później obstaje za oskarżonym. Zeznała również, że oskarżony trzymał w lewej ręce widelec, a nóż zostawił na stole. M. S. oświadczyła, że gdyby wiedziała jak potoczy się owa interwencja to nie wzywałaby policjantów. Wersja świadka znacznie zatem odbiega od przebiegu zdarzenia podanego przez funkcjonariuszy Policji.

Zeznania M. S. zostały potwierdzone wyjaśnieniami oskarżonego. T. W. podawał bowiem, że jak do mieszkania przybyli policjanci, ten jadł obiad. Policjant podszedł do oskarżonego i powiedział: „jedziesz z nami”. Wówczas T. W. powiedział, że nigdzie nie idzie bo je obiad. Następnie oskarżony wstał z krzesła i chyba miał widelec w ręku, rękę zaś trzymał przy nodze, nie podnosił jej, nie wymachiwał nią. Policjant podszedł do oskarżonego, złapał go za rękę i wykręcił do tyłu, szarpnął nim tak, że upadł na łóżko. Wtedy chyba widelec wypadł z ręki, a policjant usiadł na nim i założył mu kajdanki na ręce. Wówczas policjant powiedział do policjantki: „zobacz widelec miał, chciał mnie pewnie nim zaatakować”, zaś konkubina oskarżonego powiedziała: „co pan opowiada on nie chciał zaatakować pana tym widelcem”. T. W. dodał, że trzymał w ręku widelec bo jadł obiad, a nie by zrobić nim krzywdę policjantowi. Podczas kolejnego przesłuchania już przed sądem, oskarżony podał, że trzymał widelec w lewym ręku, a w prawym miał nóż.

Nie było tak, że się zamachnął widelcem na policjanta. Nóż leżał z boku, to wolałby wziąć nóż, a nie widelec jakby chciał wyrządzić krzywdę.

Powyższe ukazuje, że zarówno wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania świadka M. S. są jednakowe i wzajemnie się uzupełniają. Pewne nieścisłości w ich relacjach są naturalne i nie mają większego znaczenia dla wiarygodności tychże dowodów. Istotny w niniejszej sprawie jest fakt, że świadek, jak i oskarżony swoje tożsame wersje podawali nie konsultując się ze sobą, bowiem T. W. po owej interwencji został zatrzymany i opuścił Komendę dopiero w dniu 14 sierpnia 2014 roku po godzinie 14.00. Swoje wyjaśnienia składał o godzinie 13.00, zaś M. S. została przesłuchana w dniu 14 sierpnia 2014 roku o godzinie 9.00. Nie może być zatem mowy o ustalaniu wspólnej linii obrony oskarżonego. Zarówno wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania świadka, w powyższym zakresie uznać należy za wartościowy i wiarygodny materiał dowodowy. Sąd Okręgowy nie znalazł bowiem żadnych podstaw za odmówieniem im wiary. Powyższa okoliczność przemawia zatem za przyjęciem, że oskarżony nie wymachiwał ręką, tym bardziej trzymając w niej widelec. Sam fakt trzymania w ręku sztućca, zwłaszcza, że oskarżony w momencie przybycia policji do mieszkania spożywał posiłek, nie może ad hoc przemawiać za uznaniem, że T. W. chciał komukolwiek, zwłaszcza policjantowi, zrobić krzywdę. Gdyby faktycznie oskarżony chciał skrzywdzić policjanta, najprawdopodobniej w ręku trzymałby nóż, którym mógłby wyrządzić większe rany niż widelcem. Argumenty przedstawione przez oskarżonego są zatem logiczne i racjonalne. Ponadto, policjanci mogliby się obawiać oskarżonego stojącego w mieszkaniu z widelcem, gdyby nie stan faktyczny, który zastali wchodząc do pomieszczenia. Nie można bowiem zapominać, że oskarżony spożywał posiłek, do którego używał sztućców. Skoro policjanci weszli do mieszkania, widzieli jak oskarżony je posiłek sztućcami, a mimo to na początku podjęli rozmowę z M. S., a nie upomnieli oskarżonego o konieczności odłożenia sztućców, to uznać należy, że nie czuli zagrożenia ze strony T. W.. M. S. podała, że oskarżony nigdy nie stosował w stosunku do niej, jak i dzieci przemocy, interwencja również dotyczyła jego agresywnego zachowanie ale jedynie w stosunku do jego osoby, nie zaś domowników. Nagłe wstanie i ewentualne podniesienie głosu przez oskarżonego, wywołało, zdawać by się mogło, nieadekwatną reakcję policjanta, który od razu podjął decyzję o obezwładnieniu oskarżonego. Funkcjonariusz Policji z racji wykonywanego zawodu winien zachowywać spokój i opanowanie w każdej sytuacji. Przewidywać zachowania osoby w stosunku do której podejmuje interwencje. Nie może reagować nad wyraz agresywnie przy pierwszym kontakcie z osobą w stosunku do której interweniuje oraz w przypadku niewykonywania jego poleceń przez taką osobą. Nie można wykluczyć, iż gdyby oskarżony nie spożywał posiłku za pomocą sztućców, to przeprowadzona interwencja nie miałaby tak negatywnego oddźwięku i być może zakończyłaby się pozytywnie.

Reasumując, w świetle zaprezentowanych powyżej rozważań, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie może stanowić podstawy do uznania winy T. W. w odniesieniu do przypisywanego mu czynu. Trudno bowiem uznać, iż swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona owego występku. Mając na uwadze zaprezentowane powyżej motywy Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oskarżonego T. W. uniewinnił od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wydatkami za postępowanie w sprawie obciążono Skarb Państwa oraz zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. T. kwotę 516,60 złotych obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego z urzędu w instancji odwoławczej oraz podatek VAT.

Z powyższych względów, Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji wyroku.